

prof. Wojciech Łazarczyk.

Ocena dorobku artystycznego Pani dr Aleksandry Zuby-Benn w postępowaniu habilitacyjnym w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuk plastycznych i konserwacji dzieł sztuki.

Działalność artystyczna i pedagogiczna Pani dr Zuzanny-Benn związana jest od początku jej edukacji plastycznej z podkarpaciem. Swoje rodzinne strony opuszcza jedynie na czas studiów w PWSSP w Poznaniu w latach 1981/86. Zostaje jedną z nielicznych absolwentek profesor Magdaleny Abakanowicz gdzie przez dwa lata po dyplomie pracuje na stanowisku laborantki. Mroczny czas tamtych lat staje się czasem przemiany i odkrywania Świata bez granic, ograniczeń i daje poczucie sprawczości i niezależności. Wspomnienie tego okresu poznańskiej uczelni jest również moim doświadczeniem. Od początku swoich poszukiwań i eksperymentów artystka deklaruje swój obszar poprzez tkaninę, malarstwo i później również wiklinę. Określa znaczenia materiałów i przywiązuje do nich zestawy pojęć budujących sens procesu i własnego rozwoju. Artystka podkreśla jak bardzo doświadczanie materii łączy się z różnorodnością medialną, wpływa na siebie, uzupełnia. Tworzy jedno doświadczenie. Chociaż podkreśla znaczenia tej różnorodności to jednak pozostaje w wąskim obszarze kategorii artystycznych szczególnie kiedy przywołuje pojęcie sztuki włókna. Tak wąskie kategorie spoza języka nauki o obrazie wprowadzają konsternacje. Adekwatność medium i środków w kontekście idei zdaje się niepodważalna. Nie wszystko można namalować i nie każdą ideę możemy zamienić na wiklinę. Staje się to wielkim wyzwaniem kiedy poruszamy się w kategoriach mających swój początek w obszarach użytkowych i dekoracyjnych szczególnie by odnaleźć wspólny dyskurs z malarstwem. Artystka poszukuje tych związków w pracy z papierem. Píše - "Moja fascynacja tym tworzywem rodzi się z szacunku dla jego prostoty, nadzwyczajnej zwyczajności, urody samej w sobie". Pociąga ją medytacyjny proces, stan umysłu i kolejna fascynacja materia wypełnioną znaczeniami. Ale jak bardzo to doświadczenie wpływa na

rozumienie malarstwa ? Autorka pisze - "Forma – na granicy przedstawienia i abstrakcji – najpełniej jest w stanie oddać esencję, istotę, jest według mnie najbardziej adekwatną formą przekazu. Po serii prac związanych z pejzażem i przestrzenią zewnętrzną zaczęłam koncentrować moją uwagę na tym, co najbliżej, tym, co mnie otacza, co się dzieje w przestrzeni wnętrza. Te dwie przestrzenie w polu obrazowym pojawiały się niekiedy równocześnie, w różnym wymiarze, z przenoszeniem akcentów znaczeniowych". Te parę zdań o charakterze statementu budzą moje wątpliwości. Artystka zaczyna od konstrukcji obrazu opartej na przedstawieniu i abstrakcji. Czy to znaczy, że abstrakcja nie jest przedstawieniem? Czy w ogóle możemy mówić o obrazach nie przedstawiających w obszarze sztuki ? Możliwe, że są to błędy językowe, ale może to jest pewien stereotyp związany z percepcją i rozumieniem pojęcia abstrakcji. Nie jest to kwestią definicji przedstawienia, ale świadomości, że nie istnieją obrazy poza przedstawieniem a jedynie w intencjonalności. Opisywany przez artystkę proces łączenia przestrzeni zewnętrznych i wewnętrznych związanych ze zmianami znaczeniowymi następuje z pominięciem tej najważniejszej - przestrzeni mentalnej. To jedyna przestrzeń która obraz się posługuje, pozostałe są iluzją. Sama znaczenia są konstrukcyjne dla obrazu i nie powinny być rozumiane poprzez oznaczenia. Tu chciałbym przypomnieć historyczną polemikę pomiędzy Markiem Rothko a Barnettem Newmanem, kiedy pierwszy powiedział " Nie ma czegoś takiego jak dobry obraz o czymś " a drugi " Nie ma czegoś takiego jak dobry obraz o niczym " Obaj mieli to samo na myśli co ukazuje jak trudno w języku opisywać obrazy, ale nie mamy innych narzędzi co musimy zaakceptować. Tym samym odczuwam brak klarownego statementu czy wskazania dyskursu nie tylko w kontekście historycznym, ale wyobrażenia przyszłości, poszukiwania roli i miejsca dla obrazów w procesie wpływania na rzeczywistość bądź końca wartości do których przyzwyczała nas historia. Nie możemy rozważać o malarstwie poza historią, ale nie możemy też malować bez wyobrażenia przyszłości. Nie znajdziemy już oparcia w rozumieniu i analizowaniu historii by zrozumieć teraźniejszość. Nasze historyczne kody przestały być wystarczające. Analiza przyszłości jest niezbędna do rozumienia naszego bycia tu i teraz, obrazów, filmów i muzyki. Przyszłości kultury, edukacji i roli jaką ma spełniać w procesie dynamicznej przemiany w

której uczestniczymy i na którą mamy wpływ. Wtedy obrazy stają się swoistymi drogowskazami zanurzonymi w rodzaju filozoficznego laboratorium myśli, medytacji nad stanem świata posthistorycznego. Obrazy nie są lustrami pomagającymi poznawać rzeczywistość a projekcjami pozwalającymi usensawiać świat kiedy w procesie ich odszyfrowywania wyjdziemy poza ich ramę. Obrazy są znaczeniowymi powierzchniami. Wskazują, najczęściej na coś znajdującego się na zewnątrz, co powinny one uczynić dla nas niewyobrażalnym za sprawą abstrakcji. William Flusser tłumaczy ten proces poprzez redukcję czterowymiarowych czasoprzestrzeni do dwuwymiarowych powierzchni. “ Ta specyficzna zdolność do abstrahowania powierzchni z czasoprzestrzeni i jej powrotnej projekcji winna być nazywana imaginacją . Jest ona warunkiem do wytwarzania i odszyfrowywania obrazów. Inaczej mówiąc: zdolnością zaszyfrowywania zjawisk w dwuwymiarowe symbole i ich odczytywania.

Zapis natury - transpozycje to tytuł wskazanej przez artystkę osiągnięcia twórczego. To cykle obrazów, pojedyncze obrazy, obiekty z papieru i wikliny. “Bezmiar i potęga natury, trwanie „w” i „wobec” tajemnicy, wyczuwanie, wiara w zapisane zakodowanym językiem sensy istnienia, zjawiskowe objawienia materii, brzmienia barw i świateł wzbudzają we mnie zachwyty i potrzebę zapisu przepełnionej refleksją nad jej istotą, z założenia niemożliwą do całkowitego poznania.” Artystka bardzo szczegółowo opisuje kolejne przemiany formalne w obszarze malarstwa i kolejnych cykli. Wskazuje na związek z naturą w ujęciu poznawczym, duchowym, którego przejawem jest zmienność, przepływ i transformacja. Zapewne zbliża to artystkę do bycia w procesie przejścia od niezrozumienia ku rozumieniu. Odkrywania prawd ukrytych w obrazach. Każdy kolejny obraz je pomnaża zgodnie z procedurą w której sztuka nie może być zredukowana do jakiegokolwiek innej mocy niż ona sama. Prawdy obrazów są mnogością nie poprzez relatywizm, ale ich mnogość jest bezwarunkowa. Nie są też wcielone w obrazy a istnieją w intencji i sile zatwierdzenia przez artystkę. Bardzo wyraźnie możemy to dostrzec w doświadczeniach z pozyskiwaniem naturalnych barwników. “W pracach, malowanych barwnikami naturalnymi bezpośrednio doświadczałam sensu kreowania obrazu przez samą naturę, zamiast formować, kontrolować, kierować nim, z uwagą obserwowałam,

wyęzłałam zmysły i poddawałam się emocjom. Im mniejsza interwencja z mojej strony, tym większy element zaskoczenia.” To doświadczenie przywołuje słowa Maxa Ernsta wypowiedziane blisko sto lat temu “Obrazy można malować wszystkim, także farbami”. Ale dużo ciekawsze wydaje się poszerzenie obszaru samej akceptacji procesu w którym rzeczy dzieją się same bez naszej ingerencji w geście intencjonalnym. To nie imitacja rzeczy stwarza obraz i nie jej opis. W cyklach pejzażowych artystki związek z miejscem chodź naturalny i rozpoznawalny to obrazy przechodzą w obszar opisu bez miejsca. Ich autonomiczność w naturalny sposób zrywa kontakt ze wszystkim co zewnętrzne. Dostrzegam bardzo trafną decyzję w zmianach warsztatowych a tym samym w konstrukcji obrazów pejzażowych. Spotkanie wody (akwareli) z tłustą farbą olejną tworzy obszar konfliktu, poszerzonej gry wewnątrz ramy. Wtedy obrazy stają się nie tylko mediacją z zewnątrz ale stają się wewnętrznym polem rozstrzygnięć. Nie jest to gra estetyczna a rodzaj narracji inicjowany i akceptowany lub nie przez autorkę. To swoista triangulacja obrazowa w której autorka jest jedna z trzech. Mój niedosyt budzi jednak brak związku z przestrzenią w poszczególnych wystawach. Artystka traktuje galerię jak tło do prezentacji obrazów i obiektów z pominięciem gry przestrzennej, budowaniem choreografii widza. Wystawa malarstwa jest zawsze instalacją w której przestrzeń bierze udział poza naszą decyzją jak ją rozumiemy, czytamy i wykorzystujemy.

Pracując z papierowymi, przestrzennymi formami w których ukazuje dyscyplinę w syntetycznym myśleniu i konsekwencji, pomija przestrzeń. Rezygnuje z ważnego elementu budowania całości w rozumieniu wystawy a nie wystawy prac.

W autoreferacie odnajdujemy oddzielny rozdział poświęcony linii. Autorka przywołuje słowa Mieczysława Goldberga „Linia jest najistotniejszą zasadą, namacalnym warunkiem istnienia materii”. Jej istnienie dostrzegamy dosłownie wszędzie. Jest horyzontem, otwarciem i ograniczeniem, istnieje w każdym żywym organizmie, opisuje kosmos i drobne zdarzenia. Istnieje na styku dwóch kolorów i na krawędzi plamy. Jest początkiem architektury każdej wyobrażonej przestrzeni. Przynależy do geometrii euklidesowej i filmu w postaci timeline. Ale nade wszystko jest narzędziem myślowym. Stwarza idee i pozwala nam kreować rzeczywistość w każdym jej aspekcie.

Papierowe formy przestrzenne, które artystka pokazuje w różnych odślonach traktuje jako formy wywiedzione z natury z silną asocjacja do ludzkiego organizmu, (...) mają też związek z relacjami, uczuciami, jako sieć powiązań, zawłości, uwikłań. To jak fragmenty materii organicznej ze zdolnością rozrastania, zmieniania. Ważnym, przynależnym im elementem jest ruch jako aspekt życia (...).

Dyscyplina formalna pozwala artystce na skupienie i intensywność pracy. Dotyka dzięki temu głębiej nurtujących ją problemów.

Wykorzystuje naturalne właściwości materii budując swój świat w odniesieniu do natury i w niej samej. Rozumie i wypełnia swoją rolę w świecie poprzez obserwację, analizę i kreację. Choć pozostaje bardzo tradycyjna i akademicka w swoich poszukiwaniach to wciąż nas bardzo skutecznie przez autentyczność i wrażliwość ukrytą w subtelnych decyzjach i trafionych gestach.

Pani dr Aleksandra Zuba-Benn jest bardzo aktywną artystką. Zrealizowała ponad czterdzieści wystaw indywidualnych. Brała udział w niezliczonej ilości projektów, plenerów, warsztatów i seminariów naukowych. Posiada bogate doświadczenie organizacyjne, popularyzatorskie i pedagogiczne. Dotyczy ono zarówno pracy z młodzieżą jak i studentami. To również udział w komisjach konkursowych i aukcjach charytatywnych.

Przebieg pracy dydaktycznej oparty o własne doświadczenia tak opisuje w krótkim fragmencie autoreferatu - . Plener, to miejsce, które sprzyja wyobraźni, tworzy dogodne warunki do pracy twórczej. Skłoniło mnie to, do poszerzenia formuły działań plenerowych. W tym celu opracowałam autorski program pt: „Działania plenerowe”, który realizowałam podczas kolejnych wyjazdów z młodzieżą. Często wyjeżdżałam z młodzieżą na plenery, podczas których równoległe do zadań rysunkowych i malarskich realizowaliśmy akcje plastyczne w przestrzeni dworskiego parku. Szkoła była także organizatorem Ogólnopolskich Plenerów Malarskich dla najzdolniejszych uczniów Liceów Plastycznych z całej Polski.

Wielokrotnie byłam organizatorem i sprawowałam opiekę artystyczną podczas tych wydarzeń. “ Tej praktyce towarzyszyła organizacja wystaw, teksty, seminaria i szkolenia. Artystka ma również doświadczenie w pracy w ośrodkach szkolno-wychowawczych i prowadzenia terapii zajęciowej. Jej realizację ściennie odnajdziemy w szpitalach i innych

miejscach publicznych. Cała historia zawodowa artystki przepełniona jest pasją, przekonaniem i intensywnością.

Po zapoznaniu się z dorobkiem artystycznym, pedagogicznym i naukowym nacechowanym ogromnym zaangażowaniem, kompetencją i jakością artystyczną wkraczającą poprzez swą formę w sferę nauki o sztuce i jej roli w czasie historycznym oraz aktualnym wnioskuję o nadanie Pani dr Aleksandrze Zubie-Benn tytułu doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuk plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Poznań 25.05. 2024.

prof. Wojciech Łazarczyk.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Łazarczyk', written in a cursive style.

